Nr. 54. Kraków, Sobota 7 Marca 1914. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 15 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyi Nr. 196. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Od wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o rychłe nadesłanie zaległej prenumeraty.

Ramy do obrazów
i fotografii w najnowszych fasonach.
Książki do nabożeństwa
dla każdego wieku i stanu poleca w dużym wyborze o cenach niskich
STANISŁAW RĄB
Nowo otwarty handel artykułów religijnych.
w Krakowie, ul. Sławkowska 4
(vis à vis Hotelu Saskiego.)

Prawda o stanie cerkwi prawosławnej w Rosyi.

Niedawno temu podaliśmy obszerną wzmiankę o sprawozdaniu, jakie przedłożył ober-prokurator „najświętszego“ Synodu carowi o stanie cerkwi prawosławnej w Rosyi w latach 1911—12*). Sprawozdaniem tem zajęły się żywo dzienniki rosyjskie, podnosząc, że ukazało się ono niezwykle rychło, gdyż dawniej, podobne sprawozdania opuszczały prasę zwykle z opóźnieniem lat kilku.

Obszerny, krytyczny rozbiór, jakiemu poddała prasa rosyjska owo sprawozdanie, rzuca wiele niepochlebne światło na stan cerkwi rosyjskiej i na jej żywotność.

„Nowoje Wremia“ np., przytoczywszy ze sprawozdania ustęp, w którym ober-prokurator stwierdza, jakoby religijna gorliwość narodu rosyjskiego znajdowała swój wyraz w przywiązaniu do świątyń, w gorliwem ich odwiedzaniu i w trosce o ich utrzymanie,— odpowiada na to w artykule p. t. „Za stiennoj cerkwi“ cyframi następującemi:

I tak, przy 53.546 cerkwiach, istniejących w 1912 r. w państwie ros., było 19.750 komitetów cerkiewno-parafialnych. Przez te komitety wpłynęło w roku 1912 tylko 3,401.572 rubli na rzecz cerkwi. Ponieważ zaś państwo rosyjskie w tym samym roku liczyło okrągło 100 milionów prawosławnych — przeto na jednego mieszkańca przypada, mniej więcej, 3 i pół kopiejki. — Suma ta nie świadczy, oczywiście, o zbyt wielkiem zainteresowaniu się cerkwiami ze strony ludności prawosławnej.

Dalsze dane cyfrowe oberprokuratorskiego sprawozdania, tyczące się zebranych przez te komitety ofiar na cele dobroczynności publicznej po parafiach, oraz na cele szkół cerkiewno-parafialnych, świadczą już wprost o upadku zainteresowania się temi sprawami wśród prawosławnych. W 64 bowiem eparchiach rosyjskich zebrano na te cele tylko 794.348 rubli, co stanowi 1/4 kopiejki na głowę!

Zresztą, ilość instytucyj dobroczynnych, przy cerkwiach i monastyrach, jest stosunkowo bardzo mała, a przytem w roku 1912 zmniejszyła się w porównaniu z rokiem poprzednim. „Nowoje Wremia“ czyni słuszną uwagę, że jeżeli 100 milionów ludności prawosławnej składa tyle ofiar, iż tylko 20.000 biedaków znajduje pomieszczenie w szpitalach i przytułkach przy cerkwiach i monastyrach, to nie może być mowy o jakimś „znacznym wzroście cerkiewno-społecznej dobroczynności“, na który kładzie właśnie nacisk sprawozdanie ober-prokuratora.

Co się zaś tyczy rzekomego współudziału duchowieństwa prawosławnego w walce z pijaństwem, to sprawozdanie przytacza w tym względzie jedynie urywkowe dane, tak, że na ich podstawie trudno sobie wyrobić jakiekolwiek zdanie o tym udziale. Walkę z pijaństwem ludu rosyjskiego — czyni uwagę „N. Wremia“ — tylko wówczas będzie można, w myśl licznych odezw arcypasterzy, nazwać „wojną krzyżową“ lub „wojną świętą“, gdy odnośne usiłowania duchowieństwa połączą się w całość z usiłowaniami parafian, co jednak dotąd nie daje się zauważyć.

Szczególnym zaś smutkiem napawa p. Popkowa, autora wspomnianego artykułu, fakt obniżenia się poziomu wykształcenia duchowieństwa w ciągu ostatnich 20—25 lat, co oberprokurator zaznacza w swem sprawozdaniu. W kwestyi tej daje on tak charakterystyczne wyjaśnienie, że warta je dosłownie przytoczyć:

„W sprawozdaniu nie podano przyczyn tego smutnego faktu, lecz są one dla wszystkich zrozumiałe i wszystkim znane. Wielka samowola władzy archierejskiej nad duchownymi, jakby nad jakimiś episkopskimi sługami, nie znajdującymi u parafian żadnego poparcia dla swych uprawnionych żądań, niedostateczne wyposażenie duchowieństwa wiejskiego, a wreszcie niesłychane ścieśnienie, za pomocą zbytecznej cenzury, działalności pasterskiej i w nauczaniu i w kaznodziejstwie, wszystko to powoduje młodzież prawosławną do unikania duchownej areny działania a do wyszukiwania sobie zajęć świeckich“.

W dalszym ciągu rozpisuje się p. Popkow nad lichem uposażeniem duchowieństwa i dochodzi do wniosku, że nie posiada ono swobody przy wykonywaniu swej pasterskiej działalności a w ogóle, że prawie nie ma bezpośredniej styczności ze swymi arcypasterzami, którzy w dodatku bardzo rzadko dokonują objazdu swych eparchij.

Stwierdziwszy wreszcie ogólny upadek moralności i grożące Rosyi niedowiarstwo, czem zajmuje się sprawozdanie oberprokuratora w swych końcowych ustępach — autor omawianego artykułu tak kończy swe wywody:

„Czyżby nasze cerkiewne i świeckie władze i teraz jeszcze nie uznały, że nie są w możności przeprowadzić za pomocą swych własnych środków cerkiewno społecznych reform, które — jak się teraz pokazuje — mogą być urzeczywistnione tylko przez prace i uchwały (wszech rosyjskiego cerkiewnego soboru!?“

Tak sądzi Rosyanin prawosławny. My zaś musimy stwierdzić, że cerkwi prawosławnej nie uleczy także i sobór powszechny, bo jest ona, jak każdy kościół schizmatycki tylko suchą gałęzią prawdziwego jedynego Kościoła Bożego t. j. rzymsko-katolickiego, i jako taka odżyć nigdy nie może.

*) Patrz w Nr. 44 „Głosu Narodu“ art. pod tyt. „Cerkiew rosyjska w latach 1911/12“.

Poseł konfidentem policyi.

Afera posła Svihy zamienia się w wielki skandal polityczny. Każdy numer „Narodnich Listów“ przynosi nowe szczegóły o stosunkach p. Svihy z tajną policyą praską, podane zaś wczoraj fotografie listów Svihy do pewnego urzędnika policyjnego, są już zbyt ważnym środkiem dowodowym, by w całej sprawie widzieć tylko — jak przyjaciele p. Svihy twierdzą — zwykłą intrygę polityczną.

Dr Karol Sviha jest sędzią powiatowym, posłem miasta Pragi i prezesem klubu radykalno-narodowego w parlamencie. Radykali zaś są dzisiaj najpopularniejszem stronnictwem w miastach czeskich i pretendują do spadku politycznego po młodoczechach, których gwałtownie zwalczają. Ta okoliczność nakazuje ostrożność w przyjmowaniu zarzutów, jakie ze strony młodoczechów podnoszone bywają przeciw radykałom. Dlatego to dotychczas cała prasa austryacka wstrzymuje się z wydaniem sądu o całej tej skandalicznej aferze, tembardziej, że radykali namiętnie przeczą zarzutom. Widzą w nich jużto nieporozumienie, jużto intrygę i organizują sąd międzypartyjny, który ma zarzuty zbadać. Poseł Sviha, pod wpływem oskarżeń, zachorował na sercu, — zapewnia on o swej niewinności i nawet wniósł skargę karną przeciw „Narodnim Listom“.

Treść zarzutów jest istotnie ciężką. Poseł Sviha był radykałem i przywódcą opozycyi. Tem cięższym przeto jest zarzut, że zdradzał policyi za pieniądze (800 K miesięcznie) uchwały i najpoufniejsze postanowienia swojej partyi, jej zamiary i plany. Pos. Sviha paraliżował w ten sposób działalność własnego stronnictwa, wobec którego był pospolitym zdrajcą, dawał zwalczanemu przez się rządowi broń w rękę przeciw swym towarzyszom partyjnym.

Listy sfotografowane przez „Nar. Listy“ odnoszą się do roku 1911, atoli dziennik młodoczeski twierdzi, że p. Swiha jest jeszcze dzisiaj pod pseudonimem „Wiener“ konfidentem policyi. Redaktor Anyż, w którego papierach pośmiertnych znaleziono wszystkie owe dokumenty obciążające Swihę, podaje w notatkach szczegóły o nadzwyczajnych zasiłkach pieniężnych ze strony policyi dla p. Swihy, jak np. zasiłek 3000 kor. na wybory w r. 1911. P. Swiha wypracował wówczas obszerny memoryał o stronnictwach czeskich dla policyi, za co otrzymał 200 koron. Ogłoszone przez „Nar. Listy“ fotografie listów p. Swihy, stwierdzają ponad wszelką wątpliwość stosunki jego z pewnym urzędnikiem policyjnym.

Być jednak może, że stosunki te nie miały charakteru policyjnego... Może zachodzi tu jakieś nieporozumienie. Ewentualność taka, choć bardzo mała, istnieje jednak. Dlatego z sądem o całej aferze wstrzymać się trzeba.

Gdyby jednak rewelacye „Nar. Listów“ okazały się prawdziwemi, to byłyby one ciosem dla radykałów czeskich. Pp. Klofacz i Choc straciliby odrazu całą aureolę bohaterów narodowych, jaką cieszą się w kołach drobnomieszczaństwa czeskiego. Młodoczesi pozbyliby się na czas pewien niebezpiecznej konkurencyi. Zapewne jednak i policya praska nie wyszłaby cało z tej afery, bo parlament chyba nie zgodziłby się na tolerowanie tak typowo rosyjskich metod przez organy rządowe w Austryi. Hodowanie szpiegów politycznych — to zaiste środek zbyt niekulturalny.

Austrya nie może i nie powinna posługiwać się Azefami!

Opieka nad wychodźtwem do Francyi i Danii.

W ostatnich latach — jak wiadomo — powstał i rozwinął się znacznie ruch wychodźczy do Francyi. W miarę napływu emigrantów, co dzień bardziej piekącą stała się potrzeba zajęcia się nimi, ułatwianie im wyszukania uczciwej pracy, a przedewszystkiem zorganizowania dla polskiego wychodźtwa opieki duszpasterskiej.

Zwróciła na te potrzeby emigrantów polskich baczną uwagę p. de Montalembert, córka znanego przyjaciela Polaków, która przedstawiła ich smutny stan w departamencie Cote d' Or p. Zamoyskiej, córce generała Zamoyskiego. Ta zaś korzystając z chwilowej obecności we Francyi X. Lurat, kapelana zakładu kórnickiego w Zakopanem, uprosiła go, aby objechał miejscowości wymienionego departamentu, gdzie zatrudnieni są robotnicy polscy. X. Lurat odwiedził wówczas około 600 wychodźców, poczem wróciwszy do kraju zdał Episkopatowi polskiemu relacyę ze swej podróży misyjnej.

Taki był początek akcyi zmierzającej do ochrony naszych emigrantów we Francyi. Kiedy następnie dowiedziano się, że w Paryżu w domu Biblioteki Polskiej, jest ktoś, co stosunkami swymi wynalazł miejsca dla kilku nieszczęsnych polskich robotników, przez agencyę sprowadzonych, wyzyskanych lub pogubionych, a włóczących się po Paryżu w ostatniej nędzy, ambasada austryacka, konsulat, policya francuska i przechodnie zaczęli skierowywać tamże wszystkich Polaków, zgłaszających się do nich, samo więc narzuciło się założenie instytucyi pod nazwą „Opieka nad polskim robotnikiem we Francyi“.

„Opieka“ nawiązała stosunki z wielce szanowanem we Francyi towarzystwem robotników „Societé des agriculteurs de France“. Ci założyli syndykat, a ten w przeciągu pierwszego roku poumieszczał tysiąc robotników, pozbieranych przez „Opiekę“. W roku 1911, niestety, syndykat został zamknięty.

Wobec tego, w drugiej połowie 1912 r. „Opieka“ uczyniła potrzebne kroki w prefekturze paryskiej i otrzymała prawo zajmowania się w swojem biurze bezpłatnem pośrednictwem w pracy. Równocześnie zapewniła sobie współudział kilku biskupów francuskich, którzy założywszy już, albo zakładając na jej prośbę związki katolickich pracodawców, obiecali „Opiece“, że gdy robotników polskich poszukiwać będą, nie udadzą się do agentów, ale do „Opieki“. Skoro rozeszła się wiadomość o nowym charakterze biura „Opieki“, zaczęli się zgłaszać do biura, jak robotnicy tak i pracodawcy.

Po usunięciu się z Francyi Pol. Tow. Emigracyjnego, zwinięciu „Polonii“, a wreszcie zamknięciu socyalistycznego „Biura pracy“ pozostało w r. 1913 biuro „Opieki nad polskim robotnikiem we Francyi“, jedyna instytucya, która zajmuje się polskiem wychodźtwem we Francyi. Tem samem też zakres czynności tej pożytecznej instytucyi — jak mówi sprawozdanie za r. 1913 obecnie nam doręczone — bardzo się rozszerzył. W roku minionym zgłosiło się do biura „Opieki“ około 1000 robotników. Z tych umieszczono u różnych pracodawców 270. Że liczba tych, którym dostarczono pracy jest stosunkowo do ogólnej liczby zgłoszeń może za małą — to przyczyną fakt, że biuro między zgłaszającymi się przeprowadza konieczną segregacyę i wyszukuje zajęcie tym, którzy dają pewną gwarancyę spełniania przyjętych obowiązków. Oczywiście i tych, którzy pracy w biurze nie otrzymali, nie pozostawia się bez pomocy i poparcia.

Wierne swemu założeniu, Biuro rzadko kiedy dotąd ułatwiało robotnikom wyjazd za granicę, owszem kilku wstrzymało od wyjazdu, kilku też ściągnięto z powrotem do kraju. Najwyżej 20-stu za pośrednictwem Biura wyjechało z Galicyi do Francyi i to takich, którzy już sami wyjechać postanowili. Reszta zupełnie po za Biurem „Opieki“ do Francyi się dostała.

W roku minionym zamierzała Opieka założyć przytulisko dla robotników, czekających na pracę. Prefektura paryska oświadczyła, że chcąc uczynić zadość wymaganiom przepisów policyjnym i hygienicznym a więc najęcie całego domu, zaprowadzenie łazienek, pieca do dezynfekcyi, opłacenie stróża, trzeba na to wydać co najmniej 10.000 franków rocznie.

Wobec tak znacznego wydatku „Opieka“ cofnęła się i umieszcza ludzi w tańszych gospodach.

O ewidencyę robotników pod względem narodowym, którzy przechodzili przez Biuro, nie bardzo się dotąd troszczono. Urzędnik prowadzący Biuro twierdzi, że liczba zgłaszających się Polaków i Rusinów mniej więcej równa była. Za to X. Lurat zapisał 383 robót; obrz. łaciń. i 275 obrz. grecko-katol.

Biuro zorganizowało opiekę duszpasterską dla robotników naszych. Misyonarz objeżdża o ile możności wszystkie miejscowości, gdzie pracują robotnicy polscy, udzielając im św. Sakramentów, porad w różnych sprawach, wskazówek, informacyj.

W ogóle Biuro Opieki we wszelki możliwy sposób stara się dopomagać polskim emigrantom robotnikom i chronić ich przed wyzyskiem i nędzą. Działalność Biura Opieki pod każdym względem niezmiernie pożyte-

---

90 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.)

Wstano od stołu i całe towarzystwo przeszło do salonu. Liński stracił nadzieję rozmawiania z Halą, spochmurniał i na pytania odpowiadał krótko i niechętnie. Postanowił pożegnać towarzystwo, obwiniając Halę, że unika go i patrzy niechętnie na niego. Już gotował się do wyjścia siedząc w kącie, i patrzał nie bez zazdrości, jak dobrze bawią się inni. Janek opowiadał ojcu i Wachłowskiemu o ostatniem polowaniu przy ponowie. Władek z matką i Terenią zastanawiali się do którego teatru iść dzisiaj. Hala była na razie nieobecna w salonie i ażeby się z nią pożegnać zwlekał Liński z wyjściem.

Wtem weszła Hala i zbliżyła się do Lińskiego mówiąc z uśmiechem:

— Dobrze, że przynajmniej dla Janka przychodzi pan do nas.

— Janek jest moim przyjacielem, ale nie dla niego przychodzę tutaj, mogę się z nim zawsze spotkać, — rozjaśnił twarz.

— Dlaczegoż daje się pan prosić?

— Dlaczego? Jestem kupcem i kieruję się rachunkiem, a ten rachunek zabrania mi częstych wizyt u państwa.

— Jakiż to rachunek? — zaśmiała się, — dodawanie? odejmowanie?

— Nie, to rachunek prawdopodobieństwa.

— Cóż on wykazuje panu?

— Że upragnione moje szczęście jest nieprawdopodobne i istnieje tylko w mej wyobraźni.

— To szczególne, widocznie operuje pan fałszywemi cyframi, gdy dochodzi do fałszywych rezultatów. Trzeba cyfry sprawdzić...

W tej chwili Władek odwołał się do Hali w kwestyi spornej, odeszła od Lińskiego powtórzywszy z miłym uśmiechem:

— Trzeba sprawdzić.

Zakochany zwykle niema poczucia rzeczywistości w stosunku do ukochanej osoby, i z obawy utraty wymarzonego szczęścia, nie docenia lub przecenia fakta i słowa.

I Liński, zakochany, zaczął się głęboko zastanawiać nad znaczeniem słów Hali: „trzeba cyfry sprawdzić!“ A jeśli ona miała na myśli cyfry prawdziwe? Jeśli ona mówiła o cyfrach jego sklepu? Ona taka naiwna, takie dziecko, napewno nie zrozumiała, co oznaczają dla niego te cyfry i rachunek prawdopodobieństwa. Ona, taka niewinna, nawet nie przypuszcza, że to idzie o nią, o jej miłość i pozwolenie rodziców.

I tak jest napewno, westchnął Liński, i poco ja głupi mówiłem o cyfrach? wdawałem się w porównania?! A gdyby spytać się jej co ona rozumie pod sprawdzeniem? Ale może to nie wypada? Zresztą napewno mi odpowie, że sprawdzić, to znaczy zbadać prawdziwość w pisanych liczb i skontrolować księgi.

Postanowił wyjść i żegnał się najpierw z gospodynią.

— Już pan odchodzi? — spytała uprzejmie.

— Wprawdzie z przykrością, — patrzał z goryczą na Halę obok siedzącą, ale jako zwykły kupiec otrzymałem polecenie sprawdzenia cyfr, — podkreślił te wyrazy, — i idę spełnić to polecenie.

— Dziś przecież niedziela, — zaśmiała się Hala swobodnie, — sklep zamknięty i na sprawdzenie sklepowych cyfr ma pan zawsze czas... i dlaczego pan taki chmurny?

— Drwiny nie należą do przyjemności, przyzna pani, — usiadł obok niej.

— A kto drwi z pana? — zdziwiła się.

— Jeszcze pani pyta? A któż mnie odesłał do sprawdzenia ksiąg i cyfr, gdy chciałem zapomnieć o całym świecie i tylko... tylko być tutaj, — kończył niepewnym głosem.

— Bardzo dobrze, — uśmiechnęła się, — ale kto pierwszy z nas zaczął mówić o cyfrach? Ja, czy pan?

— No, tak... ale ja co innego miałem na myśli, a pani nie chciała mnie zrozumieć.

— I ja co innego miałam na myśli, a pan nie chciał mnie zrozumieć, — zaśmiała się.

— Więc to tak? — patrzał na nią rozkochany.

— A tak.

— Jakież to szczęście!... i już zgoda, panno Halu?

— Zgoda, — skinęła mu głową i odeszła.

Zamiast radości zdjął go teraz lęk przed przyszłością. Czuł, że już się oświadczył, że ona mu nie odmówiła wzajemności, chociaż to wszystko wisi na pajęczej nici. I co teraz? Trzeba poprosić rodziców o jej rękę, ale jak? Wodził zaniepokojonemi oczyma po salonie i spotkał się z przyjemnem spojrzeniem Janka. Postanowił dziś jeszcze rozmówić się z Jankiem i prosić go o pośrednictwo.

— Janek nie chciał dziś wychodzić z domu, mimo prośby Lińskiego, który mu tłómaczył:

— Mam ważną sprawę do ciebie.

— Chodźmy do mego pokoju, nikt nam nie przeszkodzi.

Weszli do niewielkiego pokoju, który był sypialnią Władka i Janka, zasiedli na szezlongu i Janek spytał:

— Cóż takiego? Mów!

— Kiedy bo widzisz, tak mi trudno... — zdawało się bowiem Lińskiemu, że na jedną kartę stawia przyszłość swoją, — czy nie byłoby lepiej przejść się?

— A tobie skąd ta nerwowość? — zaśmiał się Janek, — tu mu źle, tam nie dobrze, a możeby ówdzie? Nie marudź i powiedz... Czy idzie o pieniądze?

— Ależ nie! Mam dosyć i nie potrzebuję.

— Więc pojedynek?

— I to nie! Gdyby tak było, nie robiłbym ceremonii.

— Zatem niewiasta w grze? Co? — śmiał się Janek. — Masz zamiar się kochać, czy jesteś już zakochany? Ale cóż ja ci biedaku poradzę na tę chorobę?

— Ty żartujesz sobie, a ja chcę z tobą mówić poważnie... Idzie mi o to, ażebyś wyrozumiał twoich rodziców, czy byliby skłonni przyjąć me starania o twoją siostrę?

— Mam dwie siostry, o którą chcesz się starać?

— Naturalnie o pannę Halę.

— Ażeby to było tak dalece naturalne, tego nie widzę, ale ostatecznie wiem. Zatem idzie o Halę?

— Tak jest. Kocham ją naprawdę bardzo szczerze i bardzo...

— Mój Tadziu, oszczędź mi wyznań miłosnych, zachowaj to dla Hali, — uśmiechnął się, a teraz powiedz mi szczerze, mówiłeś już z Halą?

— No, wiesz, niby mówiłem, a niby nie, — odpowiedział zmięszany.

— Jak to mam rozumieć?

Liński zastanowił się i przyszedł do przekonania, że naprawdę nie mówił Hali o swej miłości, i ona także nic pewnego jemu nie powiedziała.

— Widzisz, Janku... naprawdę nie oświadczyłem się pannie Hali...

Liński wydał się Jankowi w swem zmieszaniu i niepewności tak zabawnym, że przerwał mu żartobliwie:

— Zatem oświadczyłeś się na żarty?

— Cóż pleciesz? — oburzył się.

— Jeśli naprawdę nie oświadczyłeś się, a więc jak?

— Ty zupełnie tego nie rozumiesz, sądziłem, żeś mądrzejszy, — irytował się Liński, — czyż w miłości koniecznie potrzeba słów? Wystarczy półsłówko, spojrzenie, uśmiech.

— Przypuśćmy; idzie mi o to, czy ty porozumiałeś się już z Halą, czy nie?

— Cóż ja ci mogę powiedzieć? Chwilami zdaje mi się, że tak, a chwilami, że nie.

— Czy ja mam o to spytać Halę?

— Nie! Wcale nie! Już wolę sam, ale ty spytaj ojca i matkę, co o tem sądzą?

— Hm... dobrze, mogę to zrobić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cza zasługuje na wydatne poparcie polskiego społeczeństwa.

Mówiąc o opiece nad robotnikami polskimi we Francyi nie od rzeczy będzieć podać garść informacyj o podobnej akcyi zapomogowej dla dobra naszych emigrantów w Danii, które do „Gościny" Biura porady dla Polek przysłała w ostatnich dniach bar. Stampa Charisius ofiarna i gorliwa opiekunka tamtejszej Misyi polskiej.

Stan wychodźtwa polskiego—pisze ona—był do czasu objęcia misyi przez X. Szymańskiego, prawdziwie opłakanym, zwłaszcza pod względem moralnym i religijnym. X. Szymański, przyjechawszy do Danii, znalazł wszędzie mnóstwo nielegalnych małżeństw, dzieci niechrzczonych, rosnących dziko, bez żadnej oświaty. Zaledwie mała cząstka Polaków spełniała swe obowiązki religijne. — Dzięki usilnej pracy tego kapłana, stan wychodźtwa znacznie się polepszył. Od grudnia 1912 do września 1913 uregulował X. Sz. 28 nielegalnych małżeństw, ochrzcił 42 dzieci, rozdał 217 Komunij św. Obecnie około 150 osób uczęszcza na nabożeństwo niedzielne w kapliczce, urządzonej przez nas tymczasowo; w szkółce otwartej w styczniu 1913 roku — dwadzieścia parę dzieci pobierało naukę.

Ale jakkolwiek dużo się ucsyniło, pisze dalej p. St. Chasisius, w kierunku moralnego i kulturalnego podniesienia kolonii polskiej, zachodzi obawa, że praca ta wstrzymaną zostanie w swym rozwoju z powodu braku funduszów. Osadnicy polscy w Danii są zanadto biedni, aby przyczynić się mogli do podtrzymania misyi i szkółki. Zapukaliśmy znowu do ofiarności hr. Przeździeckiej, której hojny dar umożliwił urządzenie misyi. Nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi. Co do pań duńskich, wspomagających nas dotąd, oświadczyły, że już nadal czynić tego nie mogą z powodu wielkich ofiar, jakich wymaga od nich utrzymanie ogólnej misyi katolickiej. Nadzieja więc nasza jedynie w społeczeństwie polskiem, że nie da upaść opiece nad polską kolonią, że nie ścierpi, aby polscy wychodźcy w Danii przemienili się w istnych pariasów.

Ze słów tych wynika, że, o ile jest obowiązkiem społeczeństwa przyjść z pomocą osiadłym już Polakom w Danii, o tyle dalsze skierowywanie naszych wychodźców do tego kraju nie jest wskazanem.

Dola ich bowiem bynajmniej w różowych nie przedstawia się kolorach i pod względem materyalnym jest z pewnością gorszą, niż w innych krajach.

Kuryer polityczny.

Dotkliwa porażka rządu niemieckiego.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego poseł z partyi państwowej Mertin apelował do Izby, aby przyjęła dodatek dla marchij wschodnich, przez co będzie spełnionem przykazanie sprawiedliwości.

Socyalna demokrata Ledebour wywodził, że dodatek dla marchij wschodnich ma na celu przekupstwo na polu przekonań politycznych. Przez politykę, zwróconą przeciw Polakom, wpycha się Polaków w opozycyę przeciw niemieckości.

P. Czarliński zastrzegał się imieniem Polaków przeciw zarzutowi dążności nieprzyjaznych dla państwa.

Sekretarz stanu Kraetke występował powtórnie za przyjęciem dodatku.

P. Spahn z centrum występował przeciw dodatkowi i prosił sekretarza stanu, aby pozycyi tej nie przedkładał już więcej Izbie. Przystąpiono do głosowania.

W głosowaniu imiennem odrzucił parlament dodatek dla marchij wschodnich 194 głosami przeciw 127, przy dwóch wstrzymaniach się od głosu.

O polską szkołę rolniczą w Cieszyńskiem.

Niemiecka większość Sejmu śląskiego popełniła nowy gwałt. Na posiedzeniu odbytem we środę 4 bm. Sejm śląski skasował swą uchwałę z r. 1908, dotyczącą kreowania polskiej szkoły rolniczej na Śląsku, natomiast uchwalił, wbrew protestowi posłów słowiańskich, przekazać całą sprawę ponownie Wydziałowi krajowemu, który ma rozpocząć na nowo pertraktacye z polskiem i niemieckiem Towarzystwem rolniczem w Cieszyńskiem celem zakupna nabytych realności w Końskiej na rzecz kraju i przeprowadzenia tam budowy rolniczej szkoły letniej i zimowej z polskim językiem wykładowym, jako zakładu krajowego.

W ten sposób sprawa założenia polskiej szkoły rolniczej w Cieszyńskiem została przez większość niemiecką Sejmu odwleczoną i spaczoną. Układy bowiem, które Wydział krajowy ma przeprowadzić, powleką się niezawodnie przynajmniej rok, następnie projekt kreowania szkoły wróci do Sejmu, który Bóg wie kiedy go ostatecznie załatwić zechce.

Będzie to zresztą zakład naukowy nie polski, lecz jakiś połowiczny, pod względem narodowym nieokreślony płód niemieckiej, hakatystycznej większości sejmowej, uzależniony z jednej strony od niemieckiego towarzystwa rolniczego, z drugiej od Wydziału kraj., a więc znów od Niemców rządzących Sejmem.

To też posłowie polscy i czescy w odpowiedzi na prowokacyjne wnioski komisyi sejmowej złożyli na posiedzeniu Sejmu deklaracyę, w której protestują przeciw bezprawnemu łamaniu kompromisów i uchwał sejmowych, poczem oświadczają, że „skoro większość sejmowa w system zamienia dążenia swe, zamierzające ku powstrzymaniu naszego rozwoju narodowego, kulturalnego i gospodarczego, dając w tem ucho rozmaitym złośliwym podszeptom — my jesteśmy zmuszeni dać wyraz oburzeniu naszemu i naszej ludności z powodu takiego postępowania i to w takiej formie, iż nadal udziału w pracach Sejmu nie bierzemy, pozostawiając większość sejmową samą sobie".

Po tem oświadczeniu posłowie polscy i czescy opuścili salę sejmową.

B. Gabryelska, Pałac Spiski, Kraków.

Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto miesięczne bez zaliczki.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Piątek 6 marca. Odczyt p. Schreyerówny „O etyce chrześcijańskiej" o godz. 6 wiecz. staraniem Sodalicyi Maryańskiej Słuchaczek wyż. kursów przy ul. Starowiślnej 3.

Sobota 7 marrca Wieczorek w Klubie pocztowym (ul. Lubicz) o godz. 8 wiecz. W program wchodzi sztuka „Na leśniczówce".

Odczyt prof. Kwiecińskiego „Teorya a praktyka pedagogiczna" w „Polonii" (Sienna 5) o godzinie 7 wieczór.

Poniedziałek 9 marca. Posiedzenie Wydz. filozoficznego Akademii Umiejętności o godz. 5 popołudniu.

Nabożeństwo suchedniowe staraniem Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego odbędzie się w kościele św. Barbary d. 8 marca o godz. 8 rano.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 15; zachód przypada o godz. 5 min. 29; długość dnia godzin 11 minut 14.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w sobotę św. Tomasza, pojutrze w niedzielę św. Jana.

Pogoda. Dnia 5-go marca termometr zeszedł od — 1·2 do + 7·8 C. — barometr opadał.

Dnia 6 marca o godzinie 7 rano stan barometru 727·4 mm. — termometr + 5·8 C. Wiatr zachodni.

Kraków, dnia 6 marca.

Liga dla spolszczenia miast. Z inicyatywy podpisanej Ligi dla spolszczenia miast odbędzie się dnia 8 marca b. r. w niedzielę o godzinie 4 popoł. w lokalu hotelu Europejskiego (klubu pocztowego) w Krakowie przy ul. Lubicz l. 6 Zebranie dyskusyjne z następującym porządkiem obrad:

1) O celu i zadaniu naszych kas oszczędności, ref. inż. Henryk Mianowski. 2) Dyskusya. 3) Rezolucya.

Wstęp na salę wyłącznie za zaproszeniem, które będzie kontrolowane przy wejściu i możliwie w czasie obrad. Na zebranie to mają zaszczyt zaprosić:

Liga dla spolszczenia miast:

Prezes:	Sekretarz:
Franciszek Radziwiłł.	*Stanisław Wilczyński.*

Klub narodowy:

Prezes:	Sekretarz:
Jerzy Piwocki.	*Jan Krajewski-Kukiel.*

Straż Polska:

Prezes:	Sekretarz:
Maurycy Straszewski.	*Michalina Mossoczowa.*

Konfiskata „Iskry". Otrzymujemy następujące pismo:

„Ostatni numer wydawanego przezemnie ludowego miesięcznika „Iskra" został skonfiskowany za artykuł, omawiający bojkot w Królestwie i sprawę żydowską. Rozprawa opozycyjna wykaże całą bezzasadność tego postąpienia p. prokuratora wobec artykułu, który ani jednem słowem nie chciał podniecać nienawiści do nikogo, pobudzać do zaburzeń i t. p. Chodziło o jedną tylko rzecz — o nie wstępowanie do sklepu niechrześcijańskiego, o realizowanie hasła: „swój do swego".

Postaram się wykazać, że n. p. w Warszawie cenzura rosyjska przepuszcza kilkakroć wyraźniejsze i energiczniejsze odezwy. Ale Warszawa a Kraków — to różnica. Co tam wolno — nam konfiskują. „U nas nie Rosya" — jak zapewniał wyborców swych z Kazimierza p. poseł Srokowski. Więc i na konfiskatę trzeba być przygotowanym.

Chodzi mi tu o jedną tylko rzecz: o zwrócenie uwagi, że droga konfiskat jest złą drogą obrony żydów, bo wywołuje rozgłos, zwraca uwagę, że i u nas też jest wogóle jakaś sprawa żydowska, bo przerywa ten „kordon zdrowia", jaki od strony pracy w Królestwie tak pilnie i wspaniale przeprowadziła galicyjska — jawnie lub skrycie żydowska — prasa. Lepiej nie budzić licha!"

Dr Stanisław Pigoń
redaktor i wydawca czasop. „Iskra", (Kraków, ul. Batorego 1. III).

Zapomogi głodowe. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Dra Szarskiego III. posiedzenie miejskiej Komisyi zapomogowej, na którem przyjęto oferty na dostawę artykułów żywności koszernej dla bezrobotnych, tudzież omówiono sposób administracyi przy rozdzielaniu zapomóg. Najbliższe posiedzenie Komisyi odbędzie się we czwartek dnia 12 b. m., na którem będą przyznane zasiłki tym, którzy się dotychczas w liczbie przeszło 200 zgłosili.

Zarazem Komisya uchwaliła podać ponownie do publicznej wiadomości, że akcya Komisyi nie jest jałmużniczą, ale socyalną, że przeto o zasiłek mogą się ubiegać tylko osoby, które wskutek braku pracy spowodowanego ogólną depresyą ekonomiczną nie są w stanie utrzymać siebie i swych rodzin i że osoby te mają się zgłaszać o zasiłek wyłącznie u właściwych Komisarzy obwodowych i dzielnicowych.

Natomiast osoby znajdujące się w biedzie, a mające prawo do wsparć z gminnego funduszu dobroczynnego, mają się zgłaszać jak dotychczas — w Wydziale VI. Magistratu ul. Poselska L. 8.

Popołudnie pieśni urządza w najbliższą niedzielę Syndykat dziennikarzy krakowskich na „Czarnej kawie" w sali hotelu Pollera. Obfity program wypełnią produkcye mile zawsze widzianej na estradzie drużyny śpiewackiej krak. „Chóru akademickiego" pod batutą zaszczytnie znanego kompozytora, prof. Bolesława Wallek-Walewskiego.

Chór wykona następujący program: dwie wesołe bajki: a) Gounoda: „Kruk i lis" i Walewskiego: „Bajeczkę o myszce", ponadto pięknego walca H. Feliksa p. t. „Senne marzenie", Galla: „Rżnij grajku!", oraz „Piosenkę żołnierską", Świerzyńskiego: „Śpij!", dalej amerykańską kołysankę Clutsama: „Luli, luli...", dwie pieśni nastrojowe M. T. Rudnickiego: „Coś się śni" i „Zaszumiał las", wreszcie na ludowych motywach oparte: Niedzielskiego: „Wierzba" i Maszyńskiego: „Dwie dole".

Ta, szesnasta z rzędu, „Czarna kawa" zgromadzi niewątpliwie zarówno licznych w Krakowie zwolenników pieśni polskiej, jak nie mniej stałych bywalców „Czarnych kaw" dziennikarskich, których grono z tygodnia na tydzień coraz bardziej się zwiększa.

Zabytki przyrody ok. Krakowa. Powyższy temat stanowił treść przemówień siedmiu prelegentów na II. posiedzeniu Tow. im. Kopernika. Prof. Raciborski zapoznał licznie zebranych słuchaczów z tem, co się u nas dla ochrony zabytków przyrody ze stanowiska nauki godzi czynić, a co się robi; Prof. Sawicki dał geograficzne ujęcie krajobrazu, p. Żmuda scharakteryzował zbiorowiska roślinne, p. Weigner omówił rzadkie w Polsce, a pod Krakowem typowe — zjawiska krasowe — na Krzemionkach i w dolinie Mnikowa, p. Kuźniar mówił o geologii i człowieku pierwotnym pod Krakowem; Prof. Świeżek w wymownych słowach przedstawił potrzebę utworzenia przynajmniej dwu „odłożysk" (rezerwatów): Krzemionki i Skały Panieńskie, wreszcie Prof. Król przedstawił potrzeby szkolnictwa z dziedziny materyału żywych roślin, których winien szkołom dostarczać, jak zagranicą, specyalny ogród, i poruszył konieczność założenia choćby małego, ogrodu zoologicznego. W dyskusyi uznano za rzecz konieczną powyższe przemówienia ogłosić drukiem, co też przewodniczący Prof. Raciborski przyobiecał, zapowiadając ukazanie się małego przewodnika przyrodniczego po okolicach Krakowa.

Zabawy ludowe. Podjęta przez Syndykat myśl urządzania zabaw ludowych o szerokim programie, w którym strona artystyczna zostanie odpowiednio uwzględnioną, znalazła nader sympatyczny oddźwięk w szerokich sferach naszego miasta. Zewsząd sypią się słowa zachęty a zarazem pytania o to, jak zamierzają inicyatorzy owe zabawy urządzić?

Zasięgnąwszy języka w miejscu kompetentnem, możemy już dziś, celem zaspokojenia ciekawości naszych czytelników, podać w ogólnych zarysach odnośny projekt Syndykatu.

A więc, w program zabaw ludowych wejdą przedewszystkiem ich zwykłe części składowe, jak koncert orkiestry, tańce, huśtawki, przejażdżki łódką, strzelanie do celu, ognie sztuczne i t. p., a dalej, tombola, produkcye chórów i mandolinistów na otwartej estradzie, teatr maryonetek, zabawy kostyumowe i t. d. Dodać przytem należy, iż członkowie trupy teatru ludowego, zostającego pod patronatem Syndykatu, będą także przyczyniali się do urozmaicenia tych zabaw, urządzając wesela krakowskie, pochody kostyumowe et caetera.

Bardzo niska cena wstępu na zabawy ludowe umożliwi ludziom nawet najmniej zamożnym branie w nich udziału, bezpośrednia zaś ingerencya członków Syndykatu — jako gospodarzy — zapewni tym zabawom niezawodnie charakter niewymuszonej, staropolskiej wesołości w granicach dobrego smaku.

Poświęcenie sztandaru ligi przeciw paleniu tytoniu odbędzie się w niedzielę dnia 8 Marca 1914 r. o godz. 4-tej popołudniu w kościele Panny Maryi. Tegoż dnia odbędzie się o godz. 5½ „Uroczysty Wieczór Antypalaczy" w sali szkoły ces. Fr. Józefa (ul. Dietla, róg Zielonej), z następującym programem: 1) Słowo wstępne, Ks. M. J. Kuznowicz. 2) Krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności. 3) Uroczyste przyjęcie członków do Ligi. 4) Odpowiednie do uroczystości deklamacye, śpiewy i muzyka.

Złodziej na strychu. Na strych domu przy ulicy Siemiradzkiego l. 23 włamał się wczoraj po południu 19-letni Józef Gorzelski fals eRachwał i skradł na szkodę prokuratora Dra M. Langa oraz majora Liwatieri rozmaitych przedmiotów na sumę 1000 K. W chwili gdy złodziej miał skradzione przedmioty wynosić ze strychu, nadeszła służba majora. Widząc jakiegoś nieznajomego, krzykiem zaalarmowała lokatorów. Pierwszy nadbiegł wojskowy, służący majora, który złodzieja obalił na ziemię, poczem skrępowanego oddał w ręce żołnierza policyjnego. W ostatnich czasach zaszło kilka innych kradzieży strychowych, o które również podejrzany jest Gorzelski.

Złodzieja odstawiono już do sądu.

O zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Na ławie oskarżonych zasiadł dzisiaj służący Wincenty Sikora, oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na osobie pocztyliona Jana Piekarza. Sikora obczytawszy się lektórą kryminalną, oraz będąc codziennym niemal widzem w kinematografach, postanowił drogą bohaterów filmowych zdobyć majątek. W tym celu wyjechał z Krakowa do Bochni i tam przysiadł się do pocztyliona Piekarza jadącego do Ujścia Solnego. Zamiarem jego było Piekarza zabić i pieniądze znajdujące się we wózku pocztowym zrabować. I rzeczywiście za Bochnią, gdy noc zapadła i na drodze nikogo nie było, Sikora dobył z kieszeni rewolweru i strzelił raniąc ciężko pocztyliona w usta. Po czynie tym Sikora uciekł do Krakowa nie rabując pieniędzy. Prawdopodobnie przestraszył się huku strzału, lub może krew niewinnego człowieka poruszyła mu sumienie. Na drugi dzień aresztowała go krakowska policya. Rozprawie przewodniczy r. s. Dr. Schwarzenberg-Czerny, oskarża prok. Dr. Kłodziński, broni adwokat Dr. Słotwiński.

Usiłowane samobójstwo, czy wypadek? W mieszkaniu przy ul. św. Łazarza l. 19, zabawiało się wczoraj towarzystwo młodych ludzi. Podczas zabawy pomocnik fryzyerski 26-letni M. K., przyłożył rewolwer do skroni i pociągnął za cyngiel. — Kula utkwiła w mózgu. Zawezwane natychmiast Pogotowie ratunkowe po doraźnej pomocy, przewiozło młodzieńca do szpitala św. Łazarza w stanie beznadziejnym. Nie wiadomo, czy ma się tutaj do czynienia z planowanym samobójstwem, czy też był to nieszczęśliwy wypadek.

Jazda na „gapę". Wczoraj przytrzymała policya na dworcu kolejowym 33-letniego Józefa Neumanna, rodem ze Seretu. Neumann przyjechał pociągiem z Czerniowiec do Krakowa na „gapę". = Pasażera odstawiono do więzienia sądu karnego, gdzie odpowiadać będzie za zbrodnię oszustwa.

O zbrodnię zabójstwa. Przed trbunałem sędziów przysięgłych, toczyła się wczoraj rozprawa, przeciw Stachurze, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, dokonanego na osobie robotnika Dyny. Podczas bójki, Stachura miał tak silnie uderzyć Dynę w głowę, że ten umarł w kilka chwil później, nie odzyskawszy przytomności. Po przeprowadzonej rozprawie, na której żaden ze świadków nie zeznał, jakoby widział, że Stachura bił Dynę, trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Kronika zamiejscowa

L. Wyrwicz wystąpi w niedzielę dnia 8 b. m. w Grybowie w sali „Sokoła". Początek o gadz. 8 wieczorem. Przypuszczać należy, że publiczność grybowska z przyjemnością powita znanego krakowskiego humorystę.

Wadowice. (Odżydzanie Rady gminnej). Dotąd utartym zwyczajem było nie tylko w Wadowicach ale i innych miastach, że radni nie wychodzili z wyboru obywateli, ale mianowała ich klika magistracka — i wedle listy magistrackiej z małemi zmianami zamianowani radni — stawali się powolnemi narzędziami w rękach rządzącej kliki.

O wolnych wyborach nie było mowy i nikt nie przypuszczał — aby kiedyś mogło być inaczej. — Tymczasem rzecz niesłychana. Silny apel do skoncentrowania głosów polskich wydany przez komisarza Buszka prezesa Jagiellonii w połączeniu z apelem ks. prof. Fabra prezesa „Zgody", który w rządzącej klice magistrackiej uśmiech politowania wzbudzał, odniósł nadspodziewany skutek. — W trzecim kole przeszła cała lista skoncentrowanych chrześcijańsko-polskich wyborców. Z listy magistrackiej nie przeszedł ani jeden. Od 25 lat po raz pierwszy z II-go Koła, nie wybrano ani jednego żyda. Do chlubnego zwycięztwa tego przyczyniło się także nauczycielstwo, które swoich 60 głosów oddało solidarnie na listę Jagiellonii.

Protest założony przez zawiedzionych w swych nadziejach 4 bm. rozetrzygnięty — nie odniósł żadnego skutku.

Niechże Bochnia, Mielec, Przemyśl, Tarnów, Rzeszów i inne miasta idą za przykładem Wadowic, a po odżydzeniu rad gminnych, nadejdzie także czas na odżydzenie miast.

Nowe sztuczki żydowskie. Od pewnego czasu dzieją się w Królestwie jakieś niezwykłe rzeczy. „Gazeta Poranna" donosi o następujących faktach: Co tydzień dowiadujemy się o okradzeniu jakiegoś sklepu polskiego bądź prywatnego, bądź spółkowego. Świeżo takiej kradzieży na szerszą skalę, i to z wielkiem wyrafinowaniem dokonano w Błoniu.

Istnieje tam od pięciu lat sklep spożywczy Stowarzyszenia współdzielczego „Zachęta". Sklep rozwija się doskonale, a spółka razem ze sklepem spożywczym miała w 1913 roku 33.000 rb. obrotu.

Walne zebranie odbyło się w ubiegłą niedzielę przy udziale 25 wspólników. Dowiedziano się ze sprawozdania zarządu, że sklepy przyniosły 700 rubli czystego zysku, z którego przeznaczono 6% dywidendy od udziałów i 7% dywidendy od wybranego towaru.

Charakterystyczną jest rzeczą, że przed zebraniem rocznem żydzi głosili po mieście, że sklep bławatny musi upaść.

W dwa dni po zebraniu niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali włamania i skradli ze sklepu bławatno-galanteryjnego różnych towarów na sumę 1861 rubli, prócz tego zabrali z kasy w sklepie spożywczym 39 rb. gotówką i za 13 rb. marek. Złodzieje zabrali najcenniejsze i najdroższe towary.

Żydzi błońscy rozpuszczają obecnie pogłoskę, że tu zarząd sam dopuścił się kradzieży, by nie potrzebował wypłacać wspólnikom dywidendy. — Członkowie zarządu sklepu mają wytoczyć dwom najwięcej znanym oszczercom żydowskim procesy o obelgę.

Podobnych włamań i kradzieży w sklepach chrześcijańskich dokonano w ostatnim czasie cały szereg. Poszkodowanymi zawsze są chrześcijanie. Jest w tem „metoda". Widocznie wynaleźli taki nowy sposób szkodzenia katol. kupcom. Pomagają im przy tem ciemne szumowiny,.... ma się rozumieć nie za darmo....

Usuwanie napisów polskich. Wpływ rosyjski na kolejach w Król. Polskiem zaznacza się nie tylko walką z Polakami urzędnikami, ale także walką z językiem polskim. Przedwczoraj od samego rana podróżni jadący przez Skierniewice przyglądali się z zaciekawieniem stojącym na drabinach rzemieślnikom, którzy zajęci byli usuwaniem z dworca Skierniewickiego napisów w języku polskim.

Wilki w Pińszczyźnie. O strasznym ataku wilczym, na szczęście pomyślnie zakończonym, donoszą z Pińska.

P. Adam Korsak, właściciel Jarówki, pragnąc zapolować na wilki, które w pobliskich lasach ukazały się w dużej ilości, urządził na nie tradycyjne polowanie z „prosięciem".

Wyruszył więc z synem oraz dwoma sąsiadami do lasu, około 11 w nocy. Myśliwi usadowili się w saniach plecami wzajemnie do siebie, mając strzelby nabite loftkami. Po upływie godziny, w lesie zauważono kilka par, jakby świeczek migających. Były to wilki.

Wkrótce myśliwi spostrzegli, że liczba wilków coraz bardziej wzrasta i że w cztery strzelby trudno będzie odnieść nad szkodnikami zwycięstwo.

Istotnie, wilki po chwili otoczyły sanie, były zaś tak rozzuchwalone, że nie zwracały uwagi na strzały.

Większość wilków biegła nie przy saniach, lecz przed końmi, skacząc i chwytając je za chrapy.

Stary woźnica, który wielokrotnie brał udział ongi w takich polowaniach, widział grożące niebezpieczeństwo i radził uciekać, przedtem zaś rzucić wilkom na pastwę nietylko prosię, lecz i futro na nogi, co też uczyniono.

Wskakujące już do sanek i rzucające się na konie wilki zatrzymały się i zaczęły szarpać futro, prosiaka zaś pożarły w mgnieniu oka.

Rozprawa z futrem zajęła parę minut. Rącze a wystraszone konie poniosły i nie zatrzymały się aż w opłotkach najbliższej wsi. Myśliwi byli uratowani.

Tejże nocy, jak się nazajutrz dowiedziano, wilki zagryzły w lesie włościanina i jego konia.

Śpiący pociąg. Stróż kolejowy obchodowy między Otwockiem a Celestynowem w Król. Polskiem zauważył stojący na linii pociąg towarowy. Zaintrygowany tym niezwykłym widokiem stróż podszedł bliżej do pociągu i widząc, że niema nikogo z bsługi pociągu, wszedł na parowóz. Tutaj spotkała go nowa niespodzianka. Maszynista, jego pomocnik i palacz, wszyscy trzej spali. Dalszy przegląd pociągu, dokonany przez stróża obchodowego, przypominał wędrówkę królewicza z bajki po zaczarowanym pałacu, gdyż od głównego konduktora, a skończywszy na brekowych, wszyscy spali snem sprawiedliwych. Sen ten nie był spowodowany narkotykiem, a poprostu strasznem przeciążeniem funkcyonaryuszów kolejowych, którzy przez 20 przeszło godzin byli nieprzerwanie na służbie. Okazuje się, że pociąg ten był 20 godzin w drodze.

Bandyci u „cadyka". W miasteczku Rozprzy gub. piotrkowskiej wtargnęli w nocy bandyci w maskach do mieszkania „cadyka" i grożąc rewolwerami, zażądali, żeby im oddał pieniądze, które zebrał podczas świeżego objazdu różnych miasteczek. Bandyci wiedzieli dokładnie, ile przywiózł pieniędzy ze swego „cudownego" objazdu. Zabrawszy bardzo znaczną sumę, oddalili się, ze zwykłą zapowiedzią, żeby ich nie ścigano.

Ze świata.

Rozkaz policmajstra rosyjskiego. Policmajster m. Nowomikołajowska Bojczewskij, wydał, jak donoszą pisma rosyjskie, następujący rozkaz do swej kancelaryi: „Jeżeli — jak to stwierdzam obecnie — do liczby urzędników z wolnego wynajmu trafiają osoby, które mają nie fizyognomie, lecz pyski, — to dla takich stworzeń nieludzkich, nie ma miejsca w kancelaryi, albowiem kancelarya nie jest chlewem, lecz instytucyą urzędową i dla tego też, przy pierwszej sposobności osobników, posiadających nie twarze, tylko pyski, („mordy") nie wydalę, lecz wyrzucę na ulicę ażeby poszukali sobie bardziej wygodnego i odpowiedniego miejsca dla swych karczemnych porachunków". Ładna kancelarya!!!

Walki w Trypolitanii. Wbrew trzykrotnie rozgłaszanym przez prasę włoską zapewnieniom, że opór tubylców Trypolitanii został już zupełnie złamanym, dowiadujemy się wciąż o nowych, poważnych walkach, jakie tam staczać muszą wojska włoskie. Świeżo donosi „Ag. Stef." z Benghari, że wojska tamże dyslokowane stoczyć musiały zaciętą walkę, celem zdobycia oszańcowanego obozu przyjacielskiego w Escleidimo. Obóz nieprzyjaciela, rozporządzającego nawet artyleryą, został zdobyty po silnym z jego strony oporze, który kosztował po 235 zabitych i wielu rannych. Gen. Ameglio zaś, który kierował odnośnemi operacyami otrzymał telegraficzne gratulacye od rządu za ich pomyślne przeprowadzenie.

Z powyższej wiadomości pokazuje się, że daleko jeszcze do uspokojenia nowej kolonii włoskiej, skoro jej mieszkańcy zaopatrzeni są nie tylko w ręczną broń palną, ale nawet w działa.

Z dziedziny wojskowości.

Wezwanie do aktywowania się znacznej liczby rezerwowych chorążych, kadetów i aspirantów kadetów — zarówno z armii, jak i obrony krajowej — dalej jedorocznych, ochotników, tuż po ukończeniu prezencyjnego roku służby, zamierza ogłosić tymi dniami ministerstwo obrony krajowej.

Kandydaci będą odbywali służbę próbną na koszt rządu i otrzymają podczas niej pobory chorążego, pozostającego w czynnej służbie. Po półtora roku zaś najdalej otrzymują stopień podporucznika.

Wymagania są od kandydatów: Nie przekroczony 24 rok życia, ukończona szkoła średnia lub inny równorzędny zakład naukowy, wreszcie zupełna zdolność do służby wojskowej.

Flota rumuńska. Z Bukaresztu donoszą, że tamtejsze czynniki miarodajne zajęły się bardzo gorliwie dziełem stworzenia floty rumuńskiej. — Przedewszystkiem postanowiono w przyszłości nie wysyłać oficerów marynarki dla dalszego kształcenia do wyższych zakładów naukowych w Austro-Węgrzech, Rosyi i Anglii. Natomiast założoną będzie Akademia marynarki w Constanzy, a na jednym ze statków Szkoła dla podoficerów marynarki. Oprócz tego utworzone zostaną w Gałacu wyższe kursy fachowe dla wykształcenia oficerów w służbie zakładania min podmorskich, obchodzenia się z torpedami i konstrukcyi maszyn okrętowych. Rumunia posiada obecnie 18 oficerów marynarki, którzy otrzymali wyższe wykształcenie za granicą i ci będą nauczycielami w mających być utworzonymi marynarskich Zakładach naukowych.

O powszechną służbę wojskową w Anglii. Z Londynu donoszą, że prezydent ministrów Asquith przyjął na posłuchaniu deputacyę, składającą się z przedstawicieli rozmaitych stronictw, która przedstawiła żądanie wprowadzenia w Anglii powszechnej służby wojskowej. W skład tej deputacyi wchodzili: gen. Roberts, Grenfell, gen. Wrod, adm. Noell i adm. Seymour, oraz przedstawiciele Kościoła anglikańskiego i rozmaitych zawodów. Prezydent ministrów dał deputacyi odpowiedź wymijającą, twierdząc, że na razie flota wystarczy do obrony Anglii.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów: Wacława Antoniewicza z Liszek do Żywca, Dra Józefa Przygrodzkiego z Przeworska do Rozwadowa, Józefa Wagę z Dobczyc do Nowego Targu, Józefa Podobińskiego ze Żmigrodu do Myślenic, Tadeusza Zawilińskiego z Tarnobrzega do Białej, Markusa Ameisena z Rozwadowa do Grybowa i zamianował sędziami auskultantów: Dra Jana Waskę dla Żmigrodu, Jana Jamrozika dla Przeworska, Ignacego Szecka dla Liszek, Ryszarda Daniela dla Jaworzna, Wincentego Piechowicza dla Krościenka, Dra Ferdynanda Kirschnera dla Tarnobrzega, Jana Kukulaka dla Dobczyc i Dr. Leona Hopcasa dla Tarnobrzega.

Nekrologia.

Stanisława Czechowska żona nauczyciela lud. w Myślenicach, przeżywszy lat 34, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 27. lutego 1914 roku w Myślenicach.

Jan Jeż obywatel m. Mielca, ojciec ks. Mateusza Jeża, umarł w Mielcu d. 3 marca b. r. w 83 roku życia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

W sali I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Dnia 6, 9 marca:

Dr Jerzy Aleksandrowicz: Budowa anatomiczna mózgu i zmysłów człowieka.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Pigmalion“, komedya B. Shava.

Sobota. „Brzydki Ferante“, komedya Sabatin Lopez.

Niedziela popoł. „W górę serca“, obraz hist. F. Domnika. — Ceny popularne.

Niedziela wieczór. „Brzydki Ferante“, kom. Sabatin Lopez.

Z sali koncertowej.

Koncert Wandy Landowskiej.

Liczniejsza nawet niż na poprzednich koncertach pani Landowskiej publiczność przybyła w środę do sali Starego teatru, aby raz jeszcze przekonać się o subtelnym wdzięku gry artystki na powołanym przez nią do ponownego życia c l a v e c i n i e. Część programu pani Landowskiej należy do muzeum zabytków muzycznych, do którego dzisiejszy meloman, mimo wolnego wstępu, rzadziej zachodzi, część zaś do inwentarza sztuki żywej, którą pani Landowska ujmuje w ramy stylowego wykonania. Gra pani Landowskiej wykorzystuje całą tęczę barw clavecinu, nad których mieszaniem pracuje artystka siedmioma pedałami i rękoma na dwóch klawiaturach. Nie pławiąc się w intensywności dźwięku znajduje słuch zadowolenie w delikatnych różnicach barw i natężenia tonów. Na uniesienie grą tą nie liczy słuchacz, w zamian za to gotuje mu artystka niespodziankę, która czasami przy całej mikroskopijności nie zawodzi efektu. W pierwszej fudze „Dobrze utemperowanego fortepianu“ Bacha znalazła pani Landowska w rękopisie berlińskiej biblioteki królewskiej bardziej od innych nut wybladłą kropkę po czwartej nucie tematu i kreskę, łączącą nutę piątą i szóstą, stąd wniosek, że tej kropki i tej kreski nie napisał Bach, lecz kto później je dodał. Półtora wieku temat ten i całą fugę graliśmy więc błędnie. Pani Landowska gra całą fugę bez tej charakterystycznej dla nas do onegdaj kropki w temacie, czy trafnie, nie umiem osądzić. W Niemczech zrobi rewelacya ta wrażenie niemałe i niezawodnie tegoroczny B a c h f e s t pod jej znakiem się odbędzie... Wszakże mówi się tam „B a c h: — e i n M e e r s o l l t e s t d u h e i s s e n“, więc już nie kropka, ale nawet ta kropka przepełni to może... C a p r i c c i o nad odjazd ukochanego brata, w sześciu niedługich ustępach, napisał Bach, jak wiadomo w roku 1704 zapewne; młody umysł kompozytora uległ w niem wpływowi programowej muzyki Kuhnaua, ale nie zeszedł na tory amuzycznego realizmu. Do tego samego typu należą kompozycye rodzajowe Rameau'a i Dazuina. Krańcowem przeciwieństwem do preludyów i fug Bacha, odegranych z głębokim wyrazem, była wirtuozyjna sonata D. Scarlatti'ego, w której gibkość i pewność palców artystki świetnie się przedstawiła. Dwa razy zasiadała pani Landowska do fortepianu, grając na nim sonatę a-m o l l Mozarta i Łańcuch walców Fr. Schuberta, w układzie artystki. Instrument, który przed kilkoma dniami obdarzał słuchacza potężnym chórem tonów w grze wielkiego pianisty, tym razem mniej umiał być wymownym i zajmującym od starego swojego kolegi o siedmiu pedałach i dwu klawiaturach. Dziękując za gorące oklaski dodała pani Landowska drugi program okolicznościowy, niemniej od drukowanego sympatyczny.

Z. J.

Jak wygląda Durazzo?

Jak wiadomo, mocarstwa europejskie zamianowały panującym Albanii, niemieckiego ks. Weda, a na stolicę wyznaczyły mu „miasto“ Durazzo. Oczywiście panujący, choćby tylko książe, musi mieć jakąś rezydencyę, jakiś pałac. Znalazł się i pałac pod postacią zrujnowanej cytadeli, która odznaczała się do niedawna murami o grubości 3 metrów, brakiem sufitów, a za to mnóstwem dziur w dachu. Z tych szczątków, trzeba było naprędce sklecić pałac dla nowego władcy. I sklecono wcale przyzwoity pałac.

Przebudowę i urządzenie pałacu powierzono wiedeńskiemu architektowi, B. Ludwigowi, który wysłał do Durazzo 42 rękodzielników dla podjęcia rozmaitych robót. Niedawno robotnicy owi powrócili do Wiednia, a jeden z nich, stolarz artystyczny, Sieghart, opisuje w dzienniku „Zeit“ wrażenia, jakie odniósł w Durazzo. Są to szczegóły pospolite i codzienne, ale tem lepiej może charakteryzują życie w skromnej stolicy Albanii.

Przybycie nasze do Durazzo wywołało sensacyę — opowiada p. Sieghart. — Do powitań, przyjęć i robienia znajomości nie było czasu. Musieliśmy się natychmiast zabrać do pracy, gdyż oznaczono nam do jej ukończenia czas, wynoszący zaledwie 4 tygodnie. Pracowaliśmy też codziennie od godziny 5 zrana, aż do godz. 10 w nocy, z niewielkiemi przerwami na posiłki. Do pomocy przyjęliśmy 30 rękodzielników albańskich, którzy przybyli z narzędziami, jakie w Europie używane były przed 200 laty. Nie znają oni dotychczas ciesielskiego topora i używają odwiecznej siekiery w kształcie szufli. Naturalnie do wykonania każdej roboty potrzebują 5 razy tyle czasu, co robotnicy europejscy. Ale przy całem zacofaniu technicznem i braku wykształcenia teoretycznego, rękodzielnicy albańscy są ludźmi pracowitymi. Jest to materyał na dobrych robotników.

Pałac księcia ma dwa piętra i obszerną mansardę, w której urządzono pracownię malarską dla księżnej. Na dole znajduje się wielka kuchnia, dalej kuchnia do gotowania kawy, cukiernia, piekarnia i skład win. Tu znajduje się również odwach straży pałacowej. Na pierwszem piętrze znajduje się wielka poczekalnia, pracownia księcia, dwa salony, sala do uczt, jadalnia zwykła, komora dla sreber, a wreszcie po dwa pokoje dla marszałka dworu i sekretarza. Na drugiem piętrze umieszczono sypialnie, dwa pokoje dla dzieci, pokój dla guwernantki, dwie garderoby i łazienki, tudzież trzy pokoje gościnne. Jak na panującego, zamek jest skromny i nie dorównywa zwykłej siedzibie magnackiej.

Ale z tej cytadeli niepodobna było nic lepszego zrobić. Cała budowla wyglądała, jak sito. Podczas każdego deszczu woda lała się od strychu aż do parteru. Trzeba było dać wszystkie sufity nowe i, oczywiście, europejskie posadzki. Trzeba było przebijać mury trzymetrowej grubości, wyciągać otwory kominowe, stawiać klozety i urządzić kanalizacyę domową. Na widok tych prac, mieszkańcy Durazza okazywali nieustanny podziw.

Przez ten czas — opowiada p. Sieghart — przeżyliśmy dwie sensacye. Dnia 15 stycznia br. przybyło do Durazzo 500 Malissorów, — którzy w szeregach stanęli przed pałacem. Przywódca ich wygłosił mowę na cześć księcia albańskiego. Drugą sensacyą było przywiezienie lokomobili do instalacyi elektrycznej w pałacu. Mieszkańcy Durazza powitali ją gromkimi okrzykami i pomagali na ochotnika przy jej transporcie. Nieopisane uniesienie ogarnęło tłum, gdy w prowizorycznej szopie lokomobilę puszczono w ruch.

Po naszem przybyciu do Durazza zarząd miasta rozpoczął tępienie na wielką skalę wron i psów, które wcale skutecznie wykonywały policyę sanitarną, usuwając wszelakiego rodzaju odpadki. Później urządzono próbne czyszczenie ulic. Wogóle co do czystości trudno porozumieć się z Albańczykami, dla których wszelkie funkcye fizyologiczne są zupełnie równouprawnione.

Co nas najbardziej zdziwiło — kończy Sieghart — to niespodziewane spostrzeżenie, że w Durazzo nie sprawdziło się to, co o Albańczykach czytaliśmy nieustannie. Albańczycy są dzielnymi ludźmi, ale nie dzikimi. Wszyscy tylko są ubodzy. Ludowi temu należy wreszcie zapewnić jaki taki byt.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Ostatni numer „Nowości Illustrowanych przedstawia się bardzo interesująco zawierając szereg ciekawych artykułów, objaśniających zamieszczone w nim fotografie i zdjęcia zdarzeń i osób, głośnych w ostatniej dobie.

A mianowicie: albańską parę królewską, oryginalne zdjęcia z zamachu na biskupstwo w Debreczynie, wiec kobiet we Lwowie, oddanie OO. Jezuitom dawnego ich gmachu siedziby we Lwowie, katastrofy kolejowej na Litwie, z pobytu ministra Makłakowa w Warszawie, i t. p.

Całości numeru dopełnia wiele fotografij ze świata i życia społecznego, ekonomicznego i towarzyskiego w Polsce oraz oryginalne powieści i satyryczna kronika z ubiegłego tygodnia.

„Tygodnika rolniczego“ organu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wyszedł numer 9, i zawiera następujące artykuły: Z fizyki rolniczej, przez Albina Jurę. O wzdęciu u bydła, przez Adama Gąskę. Wołek zbożowy, przez Stanisława Piątkowskiego. Znaczenie czystości i jakości nasion, używanych do siewu, przez Kazimierza Langiego. Wahania w wydajności mleka u krów, przez Juliana Słomkę. Wpływ śniegu i mrozu na rośliny i urodzajność roli, przez Jana Biedronia. Hodowla krzewów owocowych, przez Józefa Drewko. Z praktyki gospodarczej i inne.

Dział ekonomiczny.

Warsztaty krakowskie. Dnia 24 lutego odbyło się pod przewodnictwem dyrektora Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie, Stanisława Tilla, Walne Zgromadzenie członków założonych niedawno „Warsztatów krakowskich“ Stowarzyszenia udziałowego z ogr. poręką. Rada Nadzorcza i Dyrekcya złożyły sprawozdanie z pierwszego okresu działalności Stowarzyszenia, a mianowicie od 1 maja do 31 grudnia 1913 r. — Mimo tak krótkiego istnienia, rachunki zamknięto czystym zyskiem, a obrót wynosił 25.150 K 96 h. Stowarzyszenie kierowane przez artystów, liczy 48 członków, wśród których znaczna ilość rękodzielników (stolarzy, metalowców, introligatorów i t. d.), cieszy się poparciem Dyrekcyi Muzeum Przemysłowego.

Walne Zgromadzenie wyraziło podziękowanie za wybitne poparcie Stowarzyszenia, dyrektorowi Muzeum, Stanisławowi Tillowi, jak całemu personalowi Muzeum, oraz głównemu dyrektorowi Warsztatów p. Kazimierzowi Młodzianowskiemu, za pełną zapału i poświęcenia pracę.

Dyrekcyę Warsztatów stanowią: p. Kazimierz Młodzianowski, art. malarz, Dr Henryk Kunzek, art. rzeźbiarz i Karol Homolacs, art. malarz. — Wobec ustąpienia jednego członka Rady nadzorczej, w której pozostają: p. Stanisław Getter i Włodzimierz Konieczny, art. rzeźbiarze, Walne Zgromadzenie wybrało do Rady: p. Jerzego Warchałowskiego, prezesa „Tow. Polska Sztuka Stosowana“ i redaktora „Architekta“, który następnie na odbytem posiedzeniu Rady Nadzorczej, został wybrany przewodniczącym Rady.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie. We środę dnia 4. marca 1914 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa, Jana bar. Goetza-Okocimskiego, posiedzenie Rady Zawiadowczej Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, na którem Rada Zawiadowcza zatwierdziła przedłożone przez Dyrekcyę zamknięcie rachunków za rok 1913.

Bilans Banku wykazuje łącznie z przeniesieniem zysku z roku 1912. w kwocie K. 50.664.12 i po potrąceniu odpisów z gmachu bankowego, inwentarza i pretensyi w sumie K. 21.153.72, czysty zysk w kwocie K. 352.675.59 wobec K. 346.297.94 za rok 1912., podczas gdy odzyskana z dawnych odpisów kwota K. 12.909.64 przekazaną została bezpośrednio do zwyczajnego funduszu rezerwowego.

Na wniosek Dyrekcyi uchwalono przedłożyć Ogolnemu Zgromadzeniu Akcyonaryuszów, dnia 4. kwietnia 1914. odbyć się mającemu, wnioski na wypłacenie tejsamej, co w roku poprzednim dywidendy w kwocie K. 24.— od akcyi, czyli 6% na dotowanie funduszu rezerwowego w myśl statutu kwotę 15.100.57, na przekazanie funduszowi dla zabezpieczenia listów zastawnych dalszej kwoty K. 15.100.57 czyli razem K. 30.201.14, wobec K. 30.056.94 w roku ubiegłym, wreszcie na przydzielenie do funduszu emerytalnego dla Urzędników i sług Banku kwoty K. 20.000.—

Po przyjęciu powyższych wniosków i strąceniu statutowej tantyemy pozostanie kwota K. 51.702 91 h., wobec K. 50.664 12 h. w roku 1912 do przeniesienia na rachunek roku następnego.

Zaprowadzenie metrycznych karatów w Austryi. Z Wiednia donoszą, że rząd przedłoży w krótce Radzie państwa projekt ustawy, zaprowadzającej „k a r a t m e t r y c z n y“. Karat ten, t. j. waga używana w handlu szlachetnymi kamieniami i perłami, będzie się odtąd równał 200 milligramom czyli 20 centygramom. Określenie to odpowiada uchwale powziętej jeszcze w roku 1907 przez międzynarodową konferencyę dla miar i wag w Paryżu. Dotąd „karat metryczny“ zaprowadziły u siebie: Belgia, Dania, Francya, Hiszpania, Holandya, Norwegia, Rumunia, Szwajcarya, Szwecya i Włochy.

Wystawa Werkbundu w Kolonii. Komisya dla spraw miejskiego Muzeum techniczno przemysłowego w Krakowie postanowiła ze względów politycznych z powodu postępowania rządu pruskiego wobec Polaków nie wziąć udziału w wystawie Werkbundu w Kolonii w r. 1914.

Dowiadujemy się, że i inne sfery interesowane polskie z tych samych zupełnie słusznych powodów w wystawie tej udziału nie wezmą. Stanowisko to zasługuje na zupełne uznanie.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 6 marca).

Z Rady państwa.

Obstrukcya w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł). Wczorajsze posiedzenie Izby było wypełnione nowemi, obstrukcyjnemi i hałaśliwemi awanturami agraryuszy czeskich. Wobec tego, że około 60 mowców zapisanych było do głosu w sprawach formalnych, było pewnem, że nie da się doprowadzić do normalnej pracy. P o s t a n o w i o n o p r z e r w a ć z a t e m o b r a d y I z b y n a t y d z i e ń. W przerwie zaś mają się odbyć konferencye celem doprowadzenia do porozumienia. W kołach parlamentarnych przywiązują jednak bardzo mało nadziei do tych rokowań, w których, jak powszechnie opowiadają, posłowie polscy mają pośredniczyć. — Istotnie prezes Leo miał wczoraj wieczorem długą konferencyę z posłem Kramarzem i prezydentem ministrów. Widoki usunięcia obstrukcyi są atoli minimalne. Czescy agraryusze nie odstąpią od obstrukcyi, jeżeli rząd nie rozpisze wyborów do Sejmu czeskiego, czemu jednak rząd stanowczo się sprzeciwia. Przypuszczają więc, że z końcem przyszłego tygodnia parlament będzie na dłuższy czas odroczony.

Wczoraj wieczorem południowi Słowianie ogłosili komunikat, zapowiadający przyłączenie się do obstrukcyi czeskich radykałów z powodu postawienia na porządku dziennym sprawy fakultetu włoskiego.

Koło polskie.

Wiedeń (Tel. wł). Wiceprezes C z a y k o w s k i złożył na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego gratulacye drowi L e o z powodu nadania mu tytułu tajnego radcy. Koło uchwaliło nadto wysłać telegramy gratulacyjne do dra K o r y t o w s k i e g o i marszałka G o ł u c h o w s k i e g o z okazyi udzielonych im odznaczeń.

Narady Ukraińców.

Wiedeń. (T. B.) „Fremdenblatt“ donosi, że klub ukraiński odbył pod przew. prezesa klubu Dr Kostia Lewickiego posiedzenie w sprawie sytuacyi politycznej i programu prac parlamentu. Prezes Dr Lewicki zdał sprawę o konferencyi z prezydentem gabinetu hr. Stuergkhiem w sprawie klęski głodowej w Galicyi. Premier zapewnił, że rząd wszystko uczyni, aby złagodzić tę katastrofę w Galicyi. Omawiając sytuacyę polityczną wyraził premier nadzieję, że uda się pokonać trudności, jakie obecnie się w parlamencie nagromadziły i że reprezentanci ludowi, nabiorą przekonania, że koniecznem jest załatwienie wniesionych przez rząd przedłożeń.

Po dłuższej dyskusyi przyjął klub sprawozdanie prezesa swego do wiadomości.

Polacy pośrednikami w Czechach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie Komisyi parlamentarnej Koła polskiego, na którem zastanawiano się, czy Polacy nie powinni podjąć akcyi pośredniczącej w sporze czesko-niemieckim. Ze strony pewnych czynników Koła podniesiono jednak wątpliwości, czy akcya taka się uda, gdyż brak jej szans powodzenia. Postanowiono ostatecznie akcyi tej nie rozpoczynać, jeśli Czesi lub Niemcy nie zwrócą się z prośbą do Polaków o jej podjęcie.

Ostateczna decyzya w tej sprawie zapadnie na dzisiejszem posiedzeniu Koła polsk., które rozpocznie się o godz. 4-tej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyła się konferencya prezydyum narodowego Związku niemieckiego, na której omawiano projekt pośrednictwa ze strony Polaków w rokowaniach ugodowych.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie prezydyów klubów, chcących pracować, celem obmyślenia środków zwalczenia obstrukcyi.

Afera p. Svihy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Min. Heinold oświadczył, że w sprawie Svihy nie udzieli ustnej odpowiedzi, tylko prześle ją interpelantom na piśmie.

Praga. (Tel. wł.) „Nar. Listy“ podtrzymują swoje oświadczenia i stwierdzają, że pos. Sviha od r. 1907 płatny był przez tajną policyę, z którą się stykał.

„Bohemia“ twierdzi, że parlamentarne wezwanie do ministra spraw wewnętrznych o wyjaśnienie sprawy Svihy pozostanie bez skutku.

Inni nie lepsi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pisma niemieckie zajmują się wewnętrznymi stosunkami w klubie narodowych czeskich socyalistów i oświadczają, że jest w nim jeszcze w i e l u i n n y c h p o s ł ó w s i l n i e s k o m p r o m i t o w a n y c h.

Odwet socyalistów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa socyalistyczna czeska i niemiecka występuje ostro przeciw b. ministrowi Prażkowi, zarzucając mu, że nadużywał polityki dla celów osobistych. Podnosi także liczne zarzuty przeciw politykom młodoczeskim.

Z Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. (T. B.) W Sejmie była wczoraj na porządku dziennym sprawa a d r e s u d o króla. Po odczytaniu projektu adresu, przedłożonego przez większość, odczytano kontrprojekt, wniesiony przez s t r o n n i c t w o F r a n k i s t ó w, w którym powiedzianem jest, że ugoda jest dla Chorwacyi szkodliwą. P r o j e k t t e n ż ą d a t r y a l i z m u, który może być jedyną ochroną przeciw niebezpieczeństwu grożącemu z południowego wschodu. Adres prosi króla, aby położył kres obecnemu systemowi ugody i kończy się słowami: „B o ż e w s p i e r a j W a s z ą k r ó l e w s k ą M o ś ć k r ó l a w s z y s t k i c h C h o r w a t ó w.

Odczytano dalej projekt adresu s t r o n n i c t w a S t a r c z e w i c z a, wskazujący również, że ugoda nie jest korzystną dla Chorwacyi i d o m a g a j ą c y s i ę t r y a l i z m u w i n t e r e s i e d y n a s t y i.

Zagrzeb. (T. B.) P. R a d i c z imieniem stronnictwa chłopskiego wniósł również p r o j e k t a d r e s u, ale ponieważ projekt ten był podpisany tylko przez dwóch posłów, przewodniczący nie uznał tego projektu za kontrprojekt do czego potrzeba 8 podpisów. Rozpoczęła się dyskusya o projektach adresu.

Jeszcze jeden proces o szpiegostwo.

Wiedeń. (T. B.) Dzisiaj rozpoczęła się tajna rozprawa przeciw byłemu chorążemu, Janowi R e i c h o w i, oskarżonemu o s z p i e g o s t w o n a r z e c z R o s y i. — Oskarżony przyznaje się tylko do oszustwa, którego się dopuścił w Lublanie, natomiast przeczy, jakoby był winny szpiegostwa. Kierownikowi biura szpiegowskiego w Kijowie nie dostarczył żadnych tajemnic wojskowych, lecz zakomunikował mu tylko swe doświadczenia, poczynione podczas s ł u ż b y w o j s k o w e j.

Zyski kolei północnej.

Wiedeń. (T. B.) Rada nadzorcza Towarzystwa kolei północnej uchwaliła z czystego zysku, wynoszącego 19 758.000 K, rozdzielić 242 i pół K dywidendy za akcyę (wobec 232 i pół K w roku ubiegłym), oraz superdywidendę w wysokości 62 K 50 h za każdą całą akcyę.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo słabe.

Katastrofa lawinowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Katastrofa lawinowa w okręgu ortlerskim pochłonęła, jak stwierdzono, 16 ofiar. Dwa trupy już wydobyto, reszta leży pod masą śniegu.

O przebiegu katastrofy brak wiadomości. Stwierdzono, że lawina była bardzo szeroka. Dzisiaj o godzinie 10 rano wstrzymano dalszą pracę ratunkową z powodu złej pogody.

Pogrzeb śp. kardynała Koppa.

Opawa (T. B.) Arcyks. K a r o l F r a n c i s z e k J ó z e f, który w zastępstwie cesarza weźmie udział w pogrzebie śp. kardynała Koppa, przybył tu. W towarzystwie arcyksięcia znajduje się także minister oświaty H u s s a r e k.

Z rosyjskiej Rady ministrów.

Petersburg. (T. B.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Postanowiono urządzić ekspedycyę polarną celem odnalezienia ekspedycyi polarnych B r u s s i ł o w a i R u s a n o w a. Przyjęto projekt namiestnika Kaukazu w sprawie dalszego trwania stanu wzmocnionej ochrony w obszarze i mieście Baku.

Badano także sprawę emigracyi sezonowej. Polecono ministrowi handlu przedłożyć w Dumie projekt ustawy o emigracyi sezonowej, odbywającej się drogą morską. Drugą częścią ustawy o emigracyi sezonowej drogą lądową a więc do Danii i do Niemiec ma się zająć osobna komisya ministerstwa rolnictwa. Rada ministrów wyraziła życzenie, aby w obu wypadkach miano na względzie interesy rolnictwa rosyjskiego.

Grecy ustępują z Albanii.

Ateny (T. B.) Wojsko greckie wydało Albańczykom miejscowość F r a s s a r. Między greckimi, a albańskimi oficerami rozpoczęły się rokowania w sprawie wydania powiatu K o l o n i a.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Dyr. Stanisław Karłowłowski ze Lwowa, Róża Czorbowa z Poznania, Stefan Hulanicki z Ukrainy, Emil Herling z Wiednia, Stanisław Kościesza ze Lwowa, Marta Malicka z Poznania, Mieczysław Niemojowski z Miedzianowa (W. Ks. Poznańskie), Witold Gnatowicz ze Lwowa, Karol Jonas ze Stanisławowa, Konrad Łuszczewski ze Lwowa, Jan Petrof z Pragi, Dr Karol Mandel z Nowego Targu, Kazimierz Szymański z Kijowa, Dr Leon Kropf z Karlsbadu.

Nadesłane.

Jedwab „Foular“ na bluzki i suknie, od K 1·15 wzwyż za metr, opłatnie wraz z cłem dostarcza do domu G. HENNEBERG, nadw. dost. J. C. M. Cesarzowej Niemiec, Zurich. Bogaty wybór wzorów wysyła natychmiast.

Podziękowanie.

Przewielebnemu X. Drowi Kościółkowi i Przewielebnym Księżom Katechetom: Stanisławowi Żurowi i prof. Józefowi Nodzyńskiemu za bezinteresowną usługę duchowną, oraz wszystkim Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym i P. T. Przełożonym za niespodziewanie serdeczne objawy współczucia z powodu zgonu ś. p. najdroższej żony i matki naszej Stanisławy, zasyłamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać!“

Józef Czechowski, z dziećmi w Myślenicach.

Ostrzeżenie.

Niniejszem czujemy się w obowiązku donieść naszym P. T. konsumentom, że pojawiły się w handlu nieudolne naśladownictwa naszych wyrobów, przeto uprzejmie prosimy o zwrócenie bacznej uwagi przy zakupnie na naszą firmę

A. Sobolewski i Ska.

umieszczonej na każdej etykiecie.

Prosimy zatem żądać wyrobów Pierwszej Galicyjskiej Fabryki Warszawskich Cukrów i Marmolady

A. SOBOLEWSKI i Ska.

Kraków-Podgórze. — Telefon 2040.

Mikol pasta — **M** płynna do posadzek i podłóg
Mikol pasta płynna — **I** schnie szybko, ma zapach kosodrzewiny
Mikol do parkietów — **K** podłóg lakierowanych linoleum
Mikolu nalać trochę — **O** na ścierkę, przetrzeć flanelą aż do połysku
Mikolu natarcie daje — **L** połysk na szereg tygodni

Cena puszki 3 korony.

Do nabycia w składzie farb Reim i Ska jakóteż w innych sklepach. Centrala: Kraków, Dunajewskiego 9.

Przewodnik krakowski.

G r o b y k r ó l e w s k i e, grób M i c k i e w i c z a s k a r b i e c w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

G r o b y z a s ł u ż o n y c h w krypcie na Skałce grób S k a r g i (w kościele św. Piotra), oraz S k a r b i e c kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

M u z e u m k s i ą ż ą t C z a r t o r y s k i c h (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

M u z e u m e t n o g r a f i c z n e otwarte jest zawsze we czwartki, niedzielę i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal, od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się do ul. Studenckiej l. 7, parter.

W y s t a w a T o w a r z y s t w a P r z y j a c i ó ł s z t u k P i ę k n y c h przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu“ sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9.
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanusz, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6.
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.



Zakład artyst.-kamieniarski i budowl
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

500 koron! płacę temu, komu mój „Ria — Balsam,, w przeciągu 3 dni nie usunie bez bólu razem z korzeniami **nagniotków, brodawek**, zgrubiałej skóry, i t. d. Cena jednego słoika wraz z listem gwarancyjnym K 1 3 słoiki K 2·50.

Kemeny, Kaschau (Kassau) — I Poczt. fach. 12/1134 (12/7 46) Węgry.

Prima peszteńską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych $4^{1}/_{2}$ kg. pakietach pocztowych netto waga w cenie K 8·05 za słoninę białą, za wędzoną K 8·65, paprykowana K 8.95 a K 9.15 za smalec wraz z opakowaniem za zaliczką.

Lepold Weisz i Ska
Budapeszt IX Hentes-utc 17
(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej). Dom eksportowy smalcu, słoniny, powideł, śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 234 10 1

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, hafta i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:
K. Pawłowski
Kraków, Rynek L. 18

Prawdziwe **berneńskie materyały**
na sezon wiosenny i letni 1914

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 Kor. 1 Kupon 10 Kor. 1 Kupon 15 Kor. 1 Kupon 17 Kor. 1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna
Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.
Próbki gratis i franco.
Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.



NIE BĘDZIE ŁYSYCH!!
O ILE ZA OKAZANIEM SIĘ WYPADANIA WŁOSÓW ZASTOSUJEMY OSTATNIĄ NOWOŚĆ
„HARIGO" Niezawodny skuteczny bez jakichkolwiek domieszek chemicznych środek „HARIGO" usuwa łupież, wstrzymuje wypadanie włosów a wywołuje nowy ich porost. — Po użyciu 1 do 2 flaszek skutek widoczny. — Chcecie Panie mieć względnie zachować delikatną, młodą cerę? — Chcecie wrazie potrzeby usunąć piegi lub zmarszczki? — Używajcie jedynie nieszkodliwego środka jakim jest **„JUNIOL"**

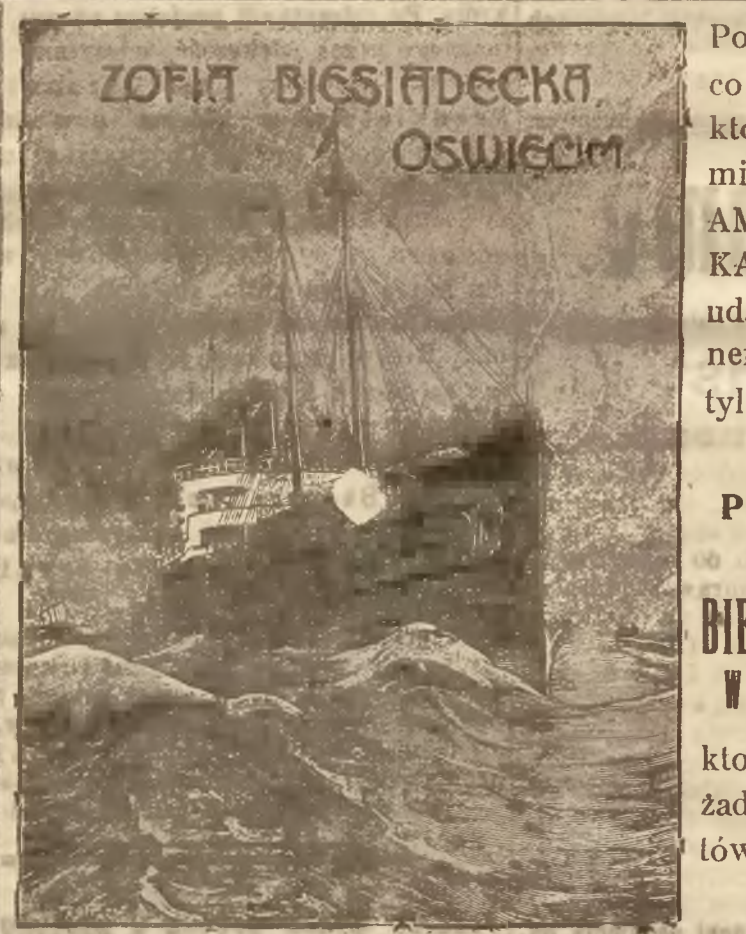


„HARIGO i JUNIOL" wyrobu fabryki „Perigon" w Borowej ad Mielec zyskały na wystawach kosmetyczno-farmaceutycznych, w Wiedniu medal srebrny: w Paryżu medal złoty i Grand Prirx. — Wyłączne zastępstwo i główną sprzedaż na Kraków i okolicę posiada firma
REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37. LINIA A—B.
We Lwowie Apteka M. Ettingera naprzeciw Teatru, Droguerya P. Mikolascha ul. Kopernika, Zakład fryzyerski Ign. Jahla ul. Karola Ludwika. Prospekta na życzenia dostarczą darmo i opłatnie wymienione firmy lub fabryka „Perigon" Borowa ad Mielec.

Panna z maturą
seminaryalną poszukuje lekcyi lub jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem, tylko w miejscu. — Łaskawe zgłoszenia Janina Poselska 16. 127

Żądane
podczas zjazdu XX Katechetów
DZIEŁO
Księdza Włodzimierza Jasińskiego
„Zmacniajcie się w Panu"
jest do nabycia w księgarni Gebethnera i Sp. jako też innych księgarniach.
Cena Kor. 4.

Pożyczkę pieniężną
otrzymują osoby każdego stanu (także panie) na 4–6% bez poręki na 4 koronowe spłaty miesięczne przez „Dladal" Escompte Bureau Budapeszt VIII Rakoczi-ut. 71



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do
BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ W OŚWIĘCIMIU
które nie mają żadnych agentów, ani naganiaczy.

EPOKOWY WYNALAZEK
w leczeniu padaczki, (epilepsyi) choroby św. Wita, dolegliwości nerwowych i przy ogólnej neurastenii. Drowi R. Weilowi z Frankfurtu udało się wynaleźć środek przeciw powyższym chorobom pod nazwą
„EPILEPTICON"
»Epilepticon« systematycznie zużyty jest wedle orzeczeń największych powag lekarskich całego świata, najlepszym dotychczas znanym środkiem do usunięcia wspomnianych chorób, a w szczególności
Leczenia trwa około 6 miesięcy **EPILEPSYI** Leczenia trwa około 6 miesięcy
1 pudełko z 60 pastylkami wystarczającemi na 1 miesięczne leczenie, wraz z pouczeniem Nr 63. kosztuje franko pocztą K. 8. — Wysyła główny skład na Galicyę, Bukowinę i Śląsk apteka **Edelmana w Samborze.**

Krawiec damski JÓZEF GAŁĄZKA
Kraków ul. Długa l. 4. róg Basztowej
NA SEZON WIOSENNY przyjmuje zamówienia na kostyumy francuskie, angielskie, spodnice płaszcze, całe suknie angielskie, amazonki do jazdy męskiej i do każdego sportu. Modne materyały na składzie: Tennis, mode krepp. coteline, wiosenna himalaja, ramage, modne pepita, egonge i t. d. przyjmuje i z przyniesionych materyi. Dla pań przejezdnych miara zaraz. — Dewiza punktualnie, gustownie i po cenach najniższych. — Filja Tarnów Krakowska 5 I p. prowadzona przez zdolnego fachowcą Jakóba Grochota.

Gospodyni
z dobremi i długiemi świadectwami poszukuje miejsca we dworze lub na probostwie. — Zgłoszenia Kraków Poste restante P. R. 100. 270 1

Adwokat
Krawczyński w Kalwaryi
poszukuje koncypienta katolika z praktyką prowincyonalną obznajmionego. Posada do objęcia zaraz, ewentualnie od 1 marca 1914. 246 3 1

Siewnik 19 rzędowy
firmy Clayton et Shutleworth, mało używany do sprzedania. Obszar dworski Przybradz poczta Zator.

KAMIL BAUM
w Tarnowie
Centralny skład papieru i drukarnia à la minute
poleca
wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 kor.

w Zakopanem
„Bazar Zakopiański"
najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem
poleca
przybory do szycia, pisania, toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali

Rządowo uprzywilejowana
Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissinger i, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

LIDO-WENECYA
najpiękniejsze wybrzeże świata
Ulubiony punkt zborny eleganckiego, polskiego świata.
Hotel z plażą i osobnemi kabinami
Exselsior Palace Hotel
Grand Hotel des Bains
Hotel Villa Regina
Grand Hotel Lido
Domki wiejskie — Instytut Kinesiterapii i kuracya fizyczna
Hotele godne polecenia w Wenecyi: Hotel Royal Danieli — Grand Hotel — Hotel Regina — Hotel Vittoria — Hotel Beau Rivage

Masło deserowe
najprzedniejszej jakości dostarcza w paczkach pocztowych i kolejowych
GALICYJSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI
we Lwowie ul. Mickiewicza 26.
Sprzedaż hurtowna i drobna:
dla Lwowa: ul. Mickiewicza 26,
dla Krakowa: plac Szczepański 8,
dla Rzeszowa: ul. Trzeciego Maja.
BACZNOŚĆ NA ZNAK OCHRONNY!

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{30}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

5·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia od Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61? do Tarnowa.

7·4? wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

11·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

11·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 3? z Oświęcimia Połączenia z Sierszy wodnej

9·24 wieczór. p. posp. Nr. ? z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy Grzymałowa, Husiatyna Czortkowa. Kopyczyniec, Brodów, Ickan Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy Petersburga Warszawy

„JOLANTA" pensyonat Józefy Rogoszowej
Krakow, ul. Piotra Michałowskiego L. 14 I. piętro (dawniej ul. Graniczna L. 14)
poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych. Przyjmuje stołowników i wydaje na miesiące obiady do domu.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu". w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.